

Sygn. akt I UK 449/16

POSTANOWIENIE

Dnia 5 lipca 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Katarzyna Gonera

w sprawie z odwołania E.U.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w B.
o emeryturę,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 5 lipca 2017 r.,
skargi kasacyjnej ubezpieczonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 1 czerwca 2016 r., sygn. akt III AUa (...),

odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B., decyzją z 10 stycznia 2013 r., odmówił ubezpieczonemu E.U. prawa do emerytury w wieku obniżonym. W wyniku ponownego rozpoznania sprawy, kolejną decyzją z 13 lutego 2013 r., organ rentowy ponownie odmówił wnioskodawcy prawa do emerytury, uznając, że ubezpieczony nie udowodnił żadnego okresu pracy w warunkach szczególnych. ZUS nie zaliczył do stażu pracy w warunkach szczególnych okresu zatrudnienia wnioskodawcy w Spółdzielni [...] w G. na stanowisku kierownika Wydziału [...] w okresie od 1 marca 1978 r. do 3 grudnia 1998 r.

Odwołanie od powyższej decyzji wniósł ubezpieczony.

Sąd Okręgowy w S., wyrokiem z 21 sierpnia 2013 r., oddalił odwołanie.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że E.U. (ur. [...] 1952 r.), 19 grudnia 2012 r. wystąpił z wnioskiem o emeryturę. Na dzień 1 stycznia 1999 r. udowodnił 26 lat, 2

miesiące i 17 dni okresów składkowych i nieskładkowych.

W dniu 1 marca 1978 r. wnioskodawca został zatrudniony w Z.. Z dołączonych akt osobowych wynika, że od 1 marca 1978 r. do 1 lipca 1983 r. zajmował stanowisko kierownika działu technicznego, następnie w okresie od 1 lipca 1983 r. do 30 kwietnia 1995 r. był kierownikiem wydziału technicznego, od 1 maja 1995 r. do 31 grudnia 1996 r. powierzono mu stanowisko zastępcy kierownika produkcyjno-technicznego, zaś od 1 stycznia 1997 r. do 31 grudnia 1998 r. pełnił stanowisko kierownika produkcyjno-technicznego. Z wykazu czynności wnioskodawcy wynika m.in., że zakres nadzoru kierownika działu technicznego obejmował warsztaty przyzakładowe, gospodarkę remontowo-konserwacyjną, kotły, ochronę wodną, nadzór meteorologiczny, kontrolę oraz pomiar urządzeń wodno-ściekowych i odpylających, jak też zabezpieczenie części do remontów i konserwacji oraz prace inwestycyjne, dokumentacyjne, administracyjne związane z pracą działu technicznego przedsiębiorstwa. Z zakresu czynności z 13 maja 1995 r. wynika, że ubezpieczony nadzorował np. prace warsztatów przyzakładowych, gospodarkę częściami zamiennymi, zużycie paliwa, zabezpieczenie w części zamienne do konserwacji i remontów, urządzenia pomiarowe, prace dokumentacyjne i administracyjne dotyczące działu technicznego przedsiębiorstwa.

Sąd pierwszej instancji dodatkowo zauważył, że z akt osobowych oraz zeznań wnioskodawcy wynika, że był on odpowiedzialny w zakładzie pracy za nadzór i bieżącą działalność ochrony środowiska, inwestycji, gospodarki remontowej i konserwacyjnej, miał nadzór nad pracą skupu, transportu, zaopatrzenia, magazynierów, stróżów w zakładzie, produkcji oraz nadzór nad majątkiem zakładu itp. Wnioskodawca opracowywał m.in. zakres potrzeb zakładu na wniosek zarządu, zapoznawał się z wszelkimi prospektami, rozliczał materiały warsztatowe. Pracę wykonywał we własnym biurze, gdzie sporządzał różne harmonogramy pracy, karty pracy oraz rozliczał czas pracy pracowników. Dodatkowo Sąd Okręgowy zauważył, że zgodnie z aktami osobowymi, nadzór wnioskodawcy był wykonywany w oczyszczalni ścieków i filtrów otwartych oraz w prasach filtracyjnych, ale był to nadzór wykonywany tylko w części czasu pracy, a nie stale i w pełnym wymiarze czasu pracy, a zatem niespełniający wymagań do uznania pracy w warunkach szczególnych na podstawie wykazu A,

działu XIV, poz. 24 załącznika do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz.U. Nr 8, poz. 43).

Sąd pierwszej instancji stwierdził, że na podstawie zeznań wnioskodawcy, zeznań świadków i opinii biegłego nie można przyjąć, że ubezpieczony wykonywał prace w warunkach szczególnych, zgodnie z przesłankami rozporządzenia z 7 lutego 1983 r. oraz wykazu A, działu XIV, poz. 24. Okoliczności związane z wykonywaniem przez niego czynności biurowych do 4 godzin dziennie, a także praca w terenie, wykluczały stanowisko kierownika działu technicznego ze sfery prac wykonywanych w warunkach szczególnych. Ponadto brak podstaw do przyjęcia, że w ramach kontroli wnioskodawca nadzorował stale pracowników wykonujących prace w warunkach szczególnych.

Na skutek apelacji wnioskodawcy, Sąd Apelacyjny w (...), wyrokiem z 15 kwietnia 2014 r., uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w S.. Sąd Apelacyjny zalecił ponowne przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków i, jeśli Sąd Okręgowy uzna to za niezbędne, przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w S., wyrokiem z 20 października 2015 r., oddalił odwołanie.

Sąd pierwszej instancji na podstawie zeznań świadków odtworzył strukturę organizacyjną pracodawcy ubezpieczonego. W celu ustalenia, czy na zajmowanych stanowiskach odwołujący się wykonywał pracę w warunkach szczególnych, Sąd zasięgnął opinii trzech biegłych z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Dwaj biegli zwrócili uwagę na konieczność rozróżnienia nadzoru służbowego, który w spornym okresie wykonywał wnioskodawca, od dozoru inżynieryjno-technicznego w rozumieniu przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 7 lutego 1983 r. Odwołujący się, w trakcie zajmowania opisanych wyżej stanowisk, oprócz dozoru inżynieryjno-technicznego wykonywał również szereg innych czynności, których nie można wiązać z pracą wskazaną w wykazie A, dziale XIV, pod poz. 24 załącznika do rozporządzenia. Ostatnia opinia biegłego została sporządzona na wniosek odwołującego się. Biegły z zakresu BHP stwierdził, że praca wnioskodawcy w spornym okresie była wykonywana w warunkach szczególnych. Biegły nie wskazał

jednak żadnych podstaw, formalnych lub prawnych, tak sformułowanego wniosku.

Sąd pierwszej instancji, uznając, że wnioskodawca nie wykonywał pracy w szczególnych warunkach, miał również na uwadze rozróżnienie czynności administracyjno-biurowych, ściśle związanych ze sprawowanym dozorem inżynieryjno-technicznym, od czynności, które nie pozostają w żadnym związku z tym dozorem i stanowią dodatkowe obowiązki. Sąd stwierdził, że nie jest możliwe, aby przy takiej liczbie oddziałów, które podlegały nadzorowi wnioskodawcy (mechaniczno-elektryczny, techniczny, produkcyjny i grupa remontowo-budowlana), mógł on sprawować stale i w pełnym wymiarze czasu pracy nadzór inżynieryjno-techniczny nad jednym z nich. Rozważając zatem, czy w sporym okresie odwołujący się sprawował dozór inżynieryjno-techniczny, Sąd podzielił zgodne stanowiska biegłych, którzy wydali w sprawie dwie pierwsze opinie. Zdaniem Sądu Okręgowego, nie można pominąć treści zakresów obowiązków, które w stosunku do odwołującego się były niezwykle rozbudowane i szczegółowe. Próba umniejszania ich znaczenia i twierdzenie o braku związku z jego rzeczywistymi obowiązkami, były nietrafne. Przede wszystkim, fakt zajmowania wysokich stanowisk kierowniczych w strukturze Spółdzielni wymagał konkretnych i jasnych zakresów czynności. Tym bardziej że wnioskodawcy podlegały cztery wydziały. Treść zakresów czynności dowodzi, że każdorazowo były one dopasowane do obszarów działania Spółdzielni, które podlegały nadzorowi odwołującego się. Stale był on zobowiązany do wykonania szeregu czynności związanych z działalnością inwestycyjną Spółdzielni oraz z prawidłową działalnością remontową.

O braku podstaw do przyjęcia, że odwołujący się sprawował dozór inżynieryjno-techniczny zgodnie z wykazem A, działem XIV, poz. 24, świadczy również to, że w nadzorowanych przez niego wydziałach – z wyłączeniem grupy remontowo-budowanej – nie wszystkie stanowiska były związane z pracą w warunkach szczególnych. Obaj biegli szczegółowo opisali, które ze stanowisk były związane z pracą w warunkach szczególnych. Były jednak również takie, które nie wiązały się z pracą w warunkach szczególnych, a które odwołujący się również musiał nadzorować.

Odnosząc się do ostatniej opinii biegłego, Sąd pierwszej instancji uznał, że

biegły całkowicie rozminął się z zakresem opinii określonym w postanowieniu dowodowym. Jego stanowisko pomijało choćby treść rozporządzenia Rady Ministrów z 7 lutego 1983 r. Biegły skupił się natomiast na okolicznościach niemających znaczenia w sprawie – np. obecnym stanie zdrowia odwołującego się – czy też krytyce pozostałych biegłych bez przedstawienia jakichkolwiek argumentów. Z tych powodów dowód ten nie został uwzględniony przez Sąd pierwszej instancji przy merytorycznym rozstrzygnięciu sprawy.

Apelację od wyroku Sąd Okręgowy w S. wniósł wnioskodawca.

Sąd Apelacyjny w (...), wyrokiem z 1 czerwca 2016 r., oddalił apelację.

Sąd drugiej instancji podzielił ustalenia faktyczne Sądu pierwszej instancji i przyjął je za własne. Sąd odwoławczy podkreślił, że Sąd Okręgowy przeanalizował w należyty sposób dowody z dokumentów, odniósł się do poszczególnych zakresów czynności wnioskodawcy, uwzględnił jego zeznania oraz zeznania świadków i z tego materiału dowodowego wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym. Przekonująco uzasadnił, z jakich konkretnie przyczyn nie zachodziły podstawy do ustalenia, że wnioskodawca w spornym okresie wykonywał pracę w warunkach szczególnych.

Apelujący generalnie kwestionuje dokonaną przez Sąd pierwszej instancji ocenę trzeciej sporządzonej w sprawie opinii biegłego sądowego z zakresu BHP. Sąd Apelacyjny podzielił tę ocenę i zgodził się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, że opinia biegłego nie była miarodajna i nie można było się nią posłużyć, dokonując ustaleń odnośnie do dysponowania przez wnioskodawcę wymaganym stażem pracy w warunkach szczególnych. Zdaniem Sądu drugiej instancji, przedmiotowa opinia nacechowana jest pewnym emocjonalnym zaangażowaniem biegłego. Nie przekonuje ona także z tej przyczyny, że biegły położył nacisk na występowanie w środowisku pracy wnioskodawcy czynników szkodliwych dla zdrowia, co nie jest tożsame z wykonywaniem pracy w warunkach szczególnych. Opinia ta w istocie nie odnosi się do zakresów czynności wnioskodawcy.

Sąd podkreślił, że obniżenie wieku emerytalnego niektórym grupom zawodowym uzasadnia się narażeniem tych osób na szybsze niż przeciętne zrealizowanie się emerytalnego ryzyka z powodu wystąpienia w ich zawodach czynników negatywnych (najczęściej szkodliwych dla zdrowia lub obniżających

sprawności psychofizyczne), które doprowadzają do wcześniejszej niż powszechnie utraty sił do wykonywania dotychczasowej pracy. Stąd też prawo do emerytury w wieku obniżonym jest nie tyle przywilejem, co skutkiem szczególnych właściwości wykonywanej pracy. Cechą niezbędną do uznania danego zatrudnienia za wykonywane w szczególnych warunkach w rozumieniu rozporządzenia Rady Ministrów z 7 lutego 1983 r. jest wykonywanie pracy w tych warunkach stale i w pełnym wymiarze czasu pracy obowiązującym na danym stanowisku. Tylko okresy wykonywania zatrudnienia w pełnym wymiarze czasu pracy kreują i wypełniają weryfikowalne kryterium uznania pracy o cechach znacznej szkodliwości dla zdrowia lub znacznego stopnia uciążliwości lub wymagającej wysokiej sprawności psychofizycznej ze względu na bezpieczeństwo własne lub otoczenia za pracę w szczególnych warunkach.

Okoliczności faktyczne, prawidłowo ustalone w rozpoznawanej sprawie przez Sąd pierwszej instancji, nie pozwalają uznać dozoru wykonywanego przez ubezpieczonego w trakcie zatrudnienia w Spółdzielni [...] w G. za pracę, która by odpowiadała łącznie wszystkim wymienionym wymaganiom.

Wnioskodawca, zajmując na przestrzeni lat w Spółdzielni stanowiska: kierownika działu technicznego, kierownika wydziału technicznego, kierownika wydziału techniczno-energetycznego, kierownika wydziału technicznego, zastępcy kierownika produkcyjno-technicznego i kierownika działu technicznego, oprócz dozoru inżynieryjno-technicznego, wykonywał także inne, liczne czynności organizacyjne przypisane zajmowanym kolejno stanowiskom kierowniczym. Czynności te nie były ściśle związane ze sprawowanym dozorem. Polegały one na szeroko pojętym nadzorze nad prawidłową organizacją pracy. Musiało to mieć istotne przełożenie na ilość jego obowiązków o charakterze administracyjno-organizacyjnym. Spora liczba podległych mu pracowników siłą rzeczy wywierała wpływ na ilość czasu przeznaczanego na takie obowiązki, jak choćby rozliczanie czasu pracy, sporządzanie harmonogramów i sprawozdań. Wnioskodawca prace te wykonywał w swoim biurze. W ocenie Sądu odwoławczego nie jest możliwe, aby przy takiej liczbie działów, wnioskodawca mógł stale i w pełnym zakresie sprawować dozór, o jakim mowa w wykazie A, dziale XIV, poz. 24. Nie można zaprzeczyć, że wnioskodawca zajmował się także m.in. sprawowaniem nadzoru

technicznego, o jakim mowa w wykazie, ale należy stanowczo podkreślić, że dozór ten stanowił jedno z wielu ciążących na nim zadań. Nie był on wykonywany stale i w pełnym wymiarze czasu pracy, co uniemożliwia zaliczenie spornego okresu do pracy w warunkach szczególnych.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...) wniósł ubezpieczony. Zaskarżył wyrok w całości, opierając skargę na podstawach: naruszenia przepisów postępowania, tj. art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. oraz naruszenia prawa materialnego, tj. art. 184 w związku z art. 32 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych oraz w związku z § 2 ust. 1 i § 4 ust. 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub szczególnym charakterze. Skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego, a w przypadku stwierdzenia podstaw, o uchylenie w całości również poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego w S. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i rozstrzygnięcie sprawy co do istoty, stosownie do art. 398¹⁶ k.p.c., zgodnie z żądaniem określonym w odwołaniu ubezpieczonego od skarżonej decyzji ZUS.

We wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania skarżący powołał się na oczywistą zasadność skargi, ponieważ w toku postępowania apelacyjnego i podejmowanych czynności decyzyjnych związanych z wydaniem zaskarżonego orzeczenia nie została zrealizowana zarówno funkcja rozpoznawcza, jak i kontrolna sądu odwoławczego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sąd Najwyższy, jako sąd kasacyjny, nie jest sądem trzeciej instancji, zaś skarga kasacyjna nie jest zwykłym środkiem zaskarżenia przysługującym od każdego rozstrzygnięcia sądu drugiej instancji kończącego postępowanie w sprawie, a to z uwagi na przeważający w charakterze skargi kasacyjnej element interesu publicznego. Funkcje postępowania kasacyjnego powodują, że wniosek o przyjęcie skargi do rozpoznania oraz jego uzasadnienie powinny koncentrować się

na wykazaniu, że w konkretnej sprawie zachodzą okoliczności przemawiające za interwencją Sądu Najwyższego. Rozpoznawanie skarg kasacyjnych przez Sąd Najwyższy służy przede wszystkim rozstrzyganiu istotnych problemów prawnych, usuwaniu rozbieżności w orzecznictwie, ujednolicaniu wykładni prawa.

Z tych względów, zgodnie z art. 398⁹ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, jeżeli w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne (pkt 1), istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów (pkt 2), zachodzi nieważność postępowania (pkt 3) lub skarga jest oczywiście uzasadniona (pkt 4).

Skarżący powołuje się na okoliczność oczywistej zasadności skargi. Z art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c. wynika konieczność nie tylko powołania się na to, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona, lecz także obowiązek wykazania, że przesłanka ta rzeczywiście ma miejsce. Oznacza to, że skarżący musi wskazać, w czym – w jego ocenie – wyraża się „oczywistość” zasadności skargi, oraz podać argumenty wykazujące, że rzeczywiście skarga jest uzasadniona w sposób oczywisty. Sam zarzut naruszenia określonego przepisu (przepisów) nie prowadzi bowiem wprost do oceny, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona, czyli że jej zarzuty są zasadne „na pierwszy rzut oka” (*prima vista*) i w sposób oczywisty prowadzą do uznania zaskarżonego wyroku za błędny oraz jego wzruszenia (tak: postanowienie Sądu Najwyższego z 19 lutego 2014 r., I PK 265/13, LEX nr 1646094). Nie jest także możliwe, przy uzasadnianiu wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania, odwołanie się wprost do podstaw kasacyjnych i ich uzasadnienia, ponieważ przytoczenie podstaw kasacyjnych i ich uzasadnienie oraz sformułowanie wniosku o przyjęcie skargi do rozpoznania i jego uzasadnienie stanowią dwa odrębne elementy konstrukcyjne skargi kasacyjnej (tak: postanowienie Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 2015 r., III PK 151/14, LEX nr 1678968).

Pełnomocnik skarżącego, formułując wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania, nie uczynił zadość powyższym wymogom. Nie wykazał za pomocą stosownej prawniczej argumentacji, że sąd drugiej instancji, wydając wyrok, rażąco uchybił oczywistym w swej wykładni przepisom prawa.

Sięgając do dorobku orzecznictwa, nie można przypisać zaskarżonemu

wyroкови oczywistej wadliwości. Sąd *meriti*, dokonując kompleksowych ustaleń faktycznych, trafnie zastosował przepisy prawa materialnego, podkreślając szczególny charakter praw do emerytury, której dochodzi skarżący. Stanowisko Sądu Apelacyjnego koresponduje z utrwalonym poglądem Sądu Najwyższego, potwierdzonym między innymi w wyroku z 19 kwietnia 2017 r., I UK 155/16 (niepubl.). Sąd Najwyższy stwierdził w nim, że zakwalifikowanie danej pracy jako „kontrola międzyoperacyjna, kontrola jakości produkcji i usług oraz dozór inżynieryjno-techniczny na oddziałach i wydziałach, w których jako podstawowe wykonywane są prace wymienione w wykazie”, o których mowa pod poz. 24, działu XIV, wykazu A, stanowiącego załącznik do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1983 r., wymaga odniesienia owej kontroli oraz dozoru inżynieryjno-technicznego do konkretnych, określonych rodzajowo prac kontrolowanych przez osobę sprawującą dozór, wymienionych w wykazie jako prace w warunkach szczególnych i wykonywanych stale oraz w pełnym wymiarze czasu pracy w tych warunkach. Nie chodzi przy tym o jakiegokolwiek prace wykonywane w miejscu zatrudnienia osoby sprawującej dozór, choćby były to prace wykonywane w szczególnych warunkach, lecz wyłącznie o prace, nad którymi dozór był faktycznie sprawowany. Dodatkowo, podlegające dozorowi prace w szczególnych warunkach powinny mieć charakter podstawowy dla wydziału, w którym były wykonywane (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 15 października 2015 r., I UK 473/14, LEX nr 1929242 oraz z 7 listopada 2016 r., III UK 12/16, LEX nr 2163306). Dozór inżynieryjno-techniczny tak rozumiany musi być sprawowany stale (każdego dnia) w pełnym wymiarze czasu pracy (8 godzin dziennie). Jeżeli dozór inżynieryjno-techniczny zajmuje pracownikowi np. połowę czasu pracy (4 godziny dziennie), a pozostałą część zajmują czynności administracyjno-organizacyjne przypisane do stanowiska kierowniczego, wówczas pracy na takim stanowisku nie można uznać za pracę w szczególnych warunkach.

Z ustaleń faktycznych poczynionych w rozpoznawanej sprawie przez Sąd drugiej instancji wynika, że przy tej liczbie działów, nad którymi skarżący sprawował nadzór, nie mógł on stale i pełnym wymiarze czasu pracy sprawować dozoru, o jakim mowa w wykazie A, dziale XIV, pod poz. 24. Nie można zaprzeczyć, że wnioskodawca zajmował się także m.in. sprawowaniem nadzoru technicznego, o

jakim mowa w wykazie, ale należy stanowczo podkreślić, że dozór ten stanowił jedno z wielu ciążących na nim zadań, co uniemożliwia zaliczenie spornego okresu do pracy w warunkach szczególnych.

Wszelkie zarzuty dotyczące ustalonego stanu faktycznego sprawy, podnoszone pod pozorem naruszenia przepisów postępowania czy przepisów prawa materialnego, nie mogą stanowić podstawy kasacyjnej (art. 398³ § 3 k.p.c.), a tym bardziej uznania złożonej skargi kasacyjnej za oczywiście uzasadnioną.

Z uwagi na brak przekonującej argumentacji prawniczej przemawiającej za uznaniem skargi kasacyjnej za oczywiście zasadną, Sąd Najwyższy, na podstawie art. 398⁹ § 2 k.p.c., odmówił przyjęcia skargi do rozpoznania.

as